

MICHAŁ M. KOSMAN  
Bydgoszcz

## NIEMCY WOBEC KRYZYSU LIBIJSKIEGO W 2011 ROKU

### *ENFANT TERRIBLE ŚWIATA ZACHODNIEGO?*

Północna Afryka i Bliski Wschód doświadczyły na początku drugiej dekady XXI w. fali wydarzeń określonych mianem Arabskiej Wiosny. Jednym z jej najgorętszych frontów okazała się Libia, w której w lutym 2011 r. wybuchły gwałtowne antyrządowe protesty. Wydarzenia przybrały bardzo dynamiczny obrót, a powstanie przeciwko przywódcy państwa Muammarowi Kaddafiemu gwałtownie się rozprzestrzeniło. Z kolei postępy wojsk Kaddafiego i otwarte groźby wobec ludności zbuntowanych miast, zwłaszcza głównego gniazda oporu – Bengazi – sprowokowały szybką reakcję międzynarodową na forum ONZ. W rezultacie intensywne rozmowy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ uchwalone zostały dwie rezolucje – nr 1970 dnia 26 lutego oraz nr 1973 dnia 17 marca 2011 r. Ta druga otwierała drogę do interwencji zbrojnej zgodnie z zasadami „odpowiedzialności za ochronę” (*Responsibility to Protect*). Jednak sporym zaskoczeniem i rozczarowaniem dla czołowych państw NATO okazała się postawa Niemiec, które – wówczas jako niestały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ – wstrzymały się od głosu w przypadku rezolucji nr 1793.

Celem artykułu jest przybliżenie tych wydarzeń, w szczególności zaś motywów, jakimi kierowały się Niemcy, jak również skutków tej decyzji w kontekście miejsca i roli tego państwa we wspólnocie państw Zachodu. Towarzyszy mu również próba odpowiedzi na pytanie, czy pozycja Niemiec w świecie zachodnim wskutek wspomnianej decyzji uległa osłabieniu. Wielopłaszczyznowo rozumiany potencjał Niemiec przekłada się na ich ogromne znaczenie w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa międzynarodowego, co w kontekście pojawiających się niekiedy, od czasu zjednoczenia państwa, obaw o przekierowanie ich polityki zagranicznej w stronę wyraźniejszego umacniania interesów narodowych kosztem więzi z Zachodem, przesądza o wysokiej randze poruszonego w artykule tematu.

#### POLITYKA RFN WOBEC LIBII OD LAT PIĘĆDZIESIĄTYCH XX W.

W latach II wojny światowej na obszarze Libii toczyły się intensywne działania zbrojne, których efektem było przejście kontroli nad tą włoską kolonią przez siły francuskie i brytyjskie<sup>1</sup>. Włochy formalnie rzekły się zwierzchnictwa nad Libią w trakta-

<sup>1</sup> S. H. McIntyre, *Legal effect of World War II on treaties of the United States*, The Hague 1958, s. 73.

cie pokojowym z 10 lutego 1947 r.<sup>2</sup> Z kolei postkolonialna historia Libii datuje się od 1949 r., gdy pod egidą ONZ rozpoczął się proces przekazywania jej niepodległości. Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło 21 listopada 1949 r. rezolucję w sprawie niepodległości państwa. Zgodnie z nią Libia, złożona z trzech prowincji – Trypolitonii, Cyrenajki i Fezzanu, miała uzyskać niepodległość najpóźniej z początkiem 1952 r.<sup>3</sup> Już 25 listopada 1949 r. Zgromadzenie Narodowe Libii, tworzone przez sześćdziesięciu przedstawicieli wymienionych prowincji, na posiedzeniu w Trypolisie zdecydowało o podjęciu prac nad projektem konstytucji opartej na zasadzie federalizmu (federalna struktura państwa przetrwała do 1963 r.). Nieco ponad rok później, 2 grudnia 1950 r. Zgromadzenie Narodowe zdecydowało o utworzeniu monarchii. Koronę królewską uzyskał dotychczasowy emir Cyrenajki i Trypolitonii Idris as-Sanuci, który rozpoczął panowanie jako Idris I. 29 marca 1951 r. ukonstytuował się rząd tymczasowy, 7 października 1951 r. Zgromadzenie Narodowe ogłosiło przyjęcie konstytucji Libii, zaś 24 grudnia została proklamowana niepodległość<sup>4</sup>. Już w dwa miesiące później Libia przystąpiła do Ligi Państw Arabskich, zaś w latach 1953-1954 zawarła układy wojskowe z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Znaczenie młodego państwa wzrosło, gdy w połowie lat 50. odkryto i zaczęto wkrótce eksploatować zasoby ropy naftowej. Sprzedaż tego cennego surowca stała się podstawą dochodów z eksportu. W 1962 r. Libia dołączyła do Organizacji Państw Eksporterów Ropy Naftowej (*OPEC*). Jednak powszechna korupcja, wzrost nastrojów panarabskich w latach 60. oraz trudne do usunięcia podziały plemienne były czynnikami, które destabilizowały młodą monarchię prowadząc do coraz liczniejszych protestów podszytych nastrojami antyzachodnimi<sup>5</sup>. W takich okolicznościach 1 września 1969 r. doszło do zamachu stanu, którego efektem było obalenie monarchii i przejście władzy przez 27-letniego wówczas Muammara Kaddafiego. Nowy przywódca obrał antyzachodni kurs i już w pierwszych latach swych rządów doprowadził do wycofania brytyjskich i amerykańskich wojsk z Libii, rozpoczął nacjonalizację obcych banków, sektora naftowego, ubezpieczeniowego, zamknął większość zagranicznych instytucji kulturalnych. Jednocześnie następowало zbliżenie ze Związkiem Radzieckim, z którym w marcu 1974 r. zawarto porozumienie o dostawach broni. W odwecie Stany Zjednoczone obłożyły Libię sankcjami – zakazem importu ropy naftowej z państwa Kaddafiego oraz eksportu wszelkich towarów do Libii z wyjątkiem żywności i lekarstw.

RFN i Libia nawiązały w 1955 r. stosunki dyplomatyczne – w rezultacie RFN otworzyła poselstwo w Trypolisie i jego filię w Bengazi, zaś w marcu 1961 r. przed-

<sup>2</sup> Treaty of Peace with Italy. Signed at Paris, on 10 February 1947, Treaty Series, United Nations, Volume 49, 1950, art. 23 traktatu, s. 139 (wersja angielska).

<sup>3</sup> Question of the disposal the former Italian colonies, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 289(IV)A, 21.11.1949.

<sup>4</sup> D. Vandewalle, *A History of Modern Libya*, New York 2012, s. 40-42.

<sup>5</sup> Szerzej zob. *ibidem*, s. 43-75.

stawicielstwo dyplomatyczne zostało podniesione do rangi ambasady. Obie strony dostrzegały korzyści płynące ze współpracy – dla Libii ważnym czynnikiem była kooperacja gospodarcza i techniczna oraz inwestycje, natomiast RFN była ważnym odbiorcą ropy naftowej. Jednak we wzajemnych stosunkach nie brakowało kwestii spornych, np. na tle dostaw zachodnioniemieckiej broni do Izraela w połowie lat 60., czy zakłóceń relacji państw arabskich z krajami zachodnimi po wojnie izraelsko-arabskiej 1967 r. Relacje polityczne początkowo nie były intensywne – pierwsza oficjalna wizyta polityka niemieckiego szczebla ministerialnego nastąpiła dopiero w lutym 1968 r., gdy Trypolis odwiedził minister skarbu Kurt Schmücker z okazji targów międzynarodowych<sup>6</sup>. Jednak dla Bonn duże znaczenie miał fakt, iż Libia pod rządami króla Idrisa popierała stanowisko RFN w kwestii niemieckiej, tzn. roszczenia RFN jako jedyne reprezentanta Niemiec (*Alleinvertretungsanspruch*)<sup>7</sup>. Także rewolucja „wolnych oficerów” w Libii z września 1969 r., która na szczycie władzy na kilka dekad wyniosła Muammara Kaddafiego, początkowo nie zakłóciła stosunków z RFN. Co więcej, państwo zachodnioniemieckie po objęciu rządów przez koalicję SPD-FDP jesienią tego samego roku, właśnie w Trypolisie pokładało nadzieję na odegranie roli pośrednika w dążeniu do poprawy stosunków z innymi krajami arabskimi. Jednak mimo początkowych pojednawczych deklaracji stan wzajemnych stosunków politycznych w kolejnych latach ulegał pogorszeniu. Po ataku terrorystów palestyńskich z ugrupowania Czarny Wrzesień na wioskę olimpijską w Monachium w 1972 r. i zabiciu jedenastu sportowców i trenerów izraelskich, RFN wprowadziła zaostrzone przepisy wizowe dla państw arabskich, co spotkało się z ostrą krytyką ze strony Kaddafiego<sup>8</sup>. Podobne spory wystąpiły w związku z arabsko-izraelską wojną Jom Kippur w 1973 r. i arabskim embargiem na eksport ropy naftowej do państw zachodnich, mimo że RFN starała się przyjąć wizerunek państwa neutralnego wobec tego konfliktu. Wraz z narastaniem inspirowanej przez Kaddafiego ideologizacji polityki państwa, obraz Libii w RFN ulegał pogorszeniu. Na libijskim przywódcy ciążyły również podejrzenia o wspieranie zachodnioniemieckich terrorystów z Frakcji Czerwonej Armii (*Rote Armee Fraktion*) czy zarzuty o zlecanie libijskim służbom bezpieczeństwa zabójstw opozycjonistów libijskich na terytorium RFN. Zaostrzenie stosunków Libii ze Stanami Zjednoczonymi w połowie lat 80., zwłaszcza po zorganizowanym przez Libijczyków ataku terrorystycznym 5 kwietnia 1986 r. na odwiedzającą przez amerykańskich żołnierzy dyskotekę w Berlinie Zachodnim, przełożyło się na stosunki Libii z państwami EWG – np. w kwietniu 1986 r. RFN nałożyła ograniczenia

<sup>6</sup> S. Faath, *Die Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland und der Deutschen Demokratischen Republik zu Libyen 1951-1986. Bestimmungsfaktoren und Unterschiede*, w: *Wuqûf 1. Beiträge zur Entwicklung von Staat und Gesellschaft in Nordafrika*, Hamburg 1986, s. 8-12

<sup>7</sup> T. Szatkowski, *Gaddafi's Libyen und die Bundesrepublik Deutschland 1969 bis 1982*, München 2013, s. 16.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 35-42.

liczebności i swobody działania personelu ambasady libijskiej<sup>9</sup>. Powtarzające się incydenty lotnicze nad Zatoką Syrta oraz libijskie zamachy terrorystyczne skierowane przeciwko lotnictwu cywilnemu (zamachy na samoloty linii *Pan Am* nad szkockim Lockerbie w grudniu 1988 r. oraz *UTA* nad Nigrem we wrześniu 1989 r.) jeszcze bardziej zaostrzyły stosunki z Zachodem, umacniając obraz Kaddafiego jako głównego sponsora terroryzmu międzynarodowego. W latach 90. przyjęto wiele rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, nakazujących Trypolisowi współpracę w śledztwie dotyczącym zamachu nad Lockerbie oraz nakładających sankcje, m.in. ograniczenie lotów cywilnych do Libii, zamrożenie libijskich aktywów w obcych bankach czy ograniczenie możliwości inwestowania w Libii<sup>10</sup>. Środki te okazały się na tyle dotkliwe, że z końcem lat 90. wreszcie skłoniły Kaddafiego do zgody na przeprowadzenie w Holandii procesu dwóch podejrzanych o bezpośrednie przeprowadzenie zamachu nad Lockerbie. Zapoczątkowało to proces poprawy stosunków z Zachodem, prowadzący do uchylenia sankcji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ 12 września 2003 r. Już w grudniu tego roku Kaddafi ogłosił, zapewne pod wrażeniem niedawnego pozbawienia władzy Saddama Husajna w Iraku, rezygnację z prób uzyskania broni jądrowej. Rozszerzała się współpraca z Libią – Kaddafi starał się wpisać swoją działalność we wspólny front walki z terroryzmem<sup>11</sup>. Także w stosunkach z państwami UE nastąpił przełom, którego efektem było m.in. zniesienie embarga na sprzedaż broni do Libii. W zamian Kaddafi wspierał UE w zwalczaniu nielegalnej imigracji do Europy, co miało niebagatelne znaczenie, biorąc pod uwagę rolę Libii jako głównego przystanku w drodze do Europy dla nielegalnych imigrantów z Afryki. Z Kaddafim już w 2004 r. spotykali się główni przywódcy unijni, m.in. Silvio Berlusconi (czterokrotnie), brytyjski premier Tony Blair, francuski prezydent Jacques Chirac czy kanclerz Niemiec Gerhard Schröder<sup>12</sup>. Libijski przywódca z kolei odwiedzał stolice europejskie. Wyjście z izolacji zaowocowało także przywróceniem stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi w 2006 r.

Mimo wyraźnego odprężenia w stosunkach Trypolisu z głównymi państwami europejskimi, współpraca Libii pod rządami Muammara Kaddafiego z UE nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, które gwarantowałyby budowę trwałych fundamentów stabilnych stosunków. Brak bilateralnej umowy z UE nie dawał formalnych podstaw do objęcia jej mechanizmami Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, niemniej jednak przewidywano uruchomienie niewielkich zasobów finansowych na wspieranie kooperacji.

<sup>9</sup> S. Faath, *Die Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland...*, s. 12-34.

<sup>10</sup> Przede wszystkim rezolucja nr 731 z 21 stycznia 1991 r., w której nawoływano władze Libii do współpracy w sprawie wyjaśnienia okoliczności obu zamachów oraz rezolucja nr 748 z 31 marca 1992 r., w której nałożono na Libię wiele dotkliwych sankcji.

<sup>11</sup> M. Cherif Bassiouni (red.), *Libya: From Repression to Revolution. A Record of Armed Conflict and International Law Violations, 2011-2013*, Boston 2013, s. 81-88.

<sup>12</sup> O. Demny, *Geschichte Libyens vor der Revolution bis heute*, w: J.M. Becker, M. Daxner, G. Sommer (red.), *Der Libyen-Krieg. Das Öl und die „Verantwortung zu schützen“*, Berlin 2013, s. 42-43.

Dość zauważyć, że w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa na okres 2011-2013 przewidywano na wsparcie tego państwa stosunkowo skromnymi środkami w wysokości 60 mln euro – najmniej spośród państw objętych Europejską Polityką Sąsiedztwa, pomijając Izrael<sup>13</sup>.

#### REAKCJE MIĘDZYNARODOWE NA ESKALACJĘ KONFLIKTU W LIBII

Ewolucja wydarzeń Arabskiej Wiosny przekreśliła perspektywy poprawy stosunków UE z Libią. Intensyfikacja działań powstańczych na początku 2011 r. przyspieszyła reakcje międzynarodowe. Ważnym impulsem stały się rewolta w Tunezji i obalenie prezydenta Hosniego Mubaraka w Egipcie. 17 lutego 2011 r. w całym kraju rozpoczęły się manifestacje skierowane przeciwko władzy Kaddafiego, które wkrótce przerodziły się w krwawe starcia. Znaczącym sukcesem sił opozycyjnych stało się zajęcie miasta Bengazi.

Eskalacja przemocy spowodowała szybką odpowiedź ze strony ONZ. Rezolucja nr 1970 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 26 lutego 2011 r. potępiała naruszanie praw człowieka w Libii, zwłaszcza zastosowanie brutalnej przemocy wobec ludności cywilnej. Jak podkreślono w dokumencie, podobne zdanie wyraziła Liga Państw Arabskich, Unia Afrykańska i Organizacja Konferencji Islamskiej. Znaczący był fakt, że rezolucja została przyjęta głosami wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zażądano w niej natychmiastowego zaprzestania przemocy w Libii, przestrzegania praw człowieka, wpuszczenia obserwatorów międzynarodowych, pomocy humanitarnej, zapewnienia bezpieczeństwa obcokrajowcom i ich mieniu oraz umożliwienia im opuszczenia Libii. Postanowiono jednocześnie zwrócić uwagę Międzynarodowego Trybunału Karnego na naruszenia praw człowieka. Nałożone zostało embargo na dostawy broni do Libii oraz sankcje wizowe na szesnaście osób związanych z władzami w Trypolisie, włącznie z samym Kaddafim i liczną grupą członków jego rodziny (aneks I rezolucji nr 1970), zamrożono też aktywa libijskiego przywódcy i pięciu członków jego rodziny (aneks II rezolucji nr 1970)<sup>14</sup>. Niemiecki ambasador przy ONZ Peter Wittig uznał rezolucję Rady Bezpieczeństwa za „jasne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy popełniają rażące naruszenia praw człowieka”<sup>15</sup>.

Zakres sankcji był zgodny z tym, co tuż przed przyjęciem rezolucji proponował niemiecki minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle (embargo na broń i obostrzenia wizowe). Niemiecki eurodeputowany Elmar Brok jeszcze przed ich uchwaleniem proponował nawet pójście krok dalej – ustanowienie strefy zakazu

<sup>13</sup> B. Wojna, *Unia Europejska wobec południowych sąsiadów: nowe wyzwania dla europejskiej polityki sąsiedztwa*, raport PISM, maj 2011, s. 15.

<sup>14</sup> *Resolution 1970 (2011). Adopted by the Security Council at its 6491<sup>st</sup> meeting, on 26 February 2011.*

<sup>15</sup> Cyt. za *Uno einig: Sicherheitsrat verhängt Sanktionen gegen Libyen*, Spiegel Online, 27.02.2011.

lotów nad Libią. Bieżącym problemem natomiast była ewakuacja cudzoziemców z ogarniętego chaosem państwa, w tym ok. 150 obywateli niemieckich. W tym celu w rejon konfliktu skierowane zostały trzy okręty niemieckie, operujące we współpracy z marynarką brytyjską<sup>16</sup>. W przeddzień przyjęcia rezolucji nr 1970 własne sankcje na władze w Trypolisie nałożyły Stany Zjednoczone<sup>17</sup>, zaś dwa dni po nich także UE<sup>18</sup>.

Dużo poważniejsze konsekwencje przyniosła kolejna rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1973, uchwalona 17 marca 2011 r. W wielu punktach powtarzała treść rezolucji nr 1970, zwłaszcza dotyczącą potępienia licznych pogwałceń praw człowieka ze strony Trypolisu, także za sprawą sprowadzanych przez Muammara Kaddafiego najemników z obcych państw. Powołując się na rozdział VII Karty Narodów Zjednoczonych, w dokumencie ogłoszono kilka istotnych decyzji, które w konsekwencji – jak pokazały najbliższe miesiące – miały spowodować upadek władzy Kaddafiego. Postanowiono przede wszystkim zastosować „wszelkie możliwe środki (...) w celu ochrony cywilów i obszarów zaludnionych przez cywilów przed groźbą ataku ze strony Libijskiej Arabskiej Dżamahirji”<sup>19</sup>. Kolejnym skutecznym narzędziem uniemożliwiającym kontynuację prześladowań ludności cywilnej przez siły Kaddafiego okazało się wprowadzenie strefy zakazu lotów nad Libią. Z tego obostrzenia wyłączono loty z dostawami pomocy humanitarnej oraz związane z ewakuacją cudzoziemców z Libii. Postanowiono także wzmocnić środki egzekwowania embarga na eksport bro-

<sup>16</sup> *Druck auf Gaddafi: Westen plant rasche Sanktionen gegen Libyen*, Spiegel Online, 25.02.2011; *Uno-Sondersitzung: Merkel und Cameron fordern rasche Sanktionen gegen Libyen*, Spiegel Online, 26.02.2011.

<sup>17</sup> *Executive Order 13566 of February 25, 2011. Blocking Property and Prohibiting Certain Transactions Related to Libya*, Federal Register, Vol. 76, No. 41, March 2, 2011, Presidential Documents, s. 11315-11318.

<sup>18</sup> Decyzja Rady 2011/137/WPZiB z dnia 28 lutego 2011 r. w sprawie środków ograniczających w związku z sytuacją w Libii, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej (dalej: DzUrzUE) z 3.03.2011, L 58, s. 53-62; kolejne postanowienia UE wobec sytuacji w Libii zawierały ponadto akty z marca 2011 r.: Rozporządzenie Rady nr 204/2011 z dnia 2 marca 2011 r. w sprawie środków ograniczających w związku z sytuacją w Libii, DzUrzUE z 3.03.2011, L 58, s. 1-13; Decyzja wykonawcza Rady 2011/156/WPZiB z dnia 10 marca 2011 r. dotycząca wykonania decyzji 2011/137/WPZiB w sprawie środków ograniczających w związku z sytuacją w Libii, DzUrzUE z 11.03.2011, L 64, s. 29-30; Decyzja Rady 2011/178/WPZiB z dnia 23 marca 2011 r. zmieniająca decyzję 2011/137/WPZiB w sprawie środków ograniczających w związku z sytuacją w Libii, DzUrzUE z 24.03.2011, L 78, s. 24-36. Warto przy okazji zasymalizować pewne kontrowersje, jakie na forum UE na tym etapie zrodziła kwestia libijska. Początkowe trudności z podjęciem wspólnych decyzji w ostatnich dniach lutego 2011 r. wiązały się m.in. z obawami takich państw jak Włochy czy Malta przed napływem niekontrolowanej migracji z Libii w przypadku podjęcia zbyt pospiesznych decyzji. Spore kontrowersje wywołało też, traktowane jako przedwczesne, uznanie 10 marca 2011 r. przez Francję libijskiej Tymczasowej Rady Narodowej (utworzonej 27 lutego 2011 r.). Zob. T. Schumacher, *The European Union and Democracy Promotion: Readjusting to the Arab Spring* (w:) L. Sadiki (red.), *Routledge Handbook of the Arab Spring: Rethinking Democratization*, New York 2016, s. 564-565.

<sup>19</sup> *Resolution 1973 (2011). Adopted by the Security Council at its 6498<sup>th</sup> meeting, on 17 March 2011*, pkt 4.

ni do Libii, uchwalonego jeszcze w rezolucji nr 1970<sup>20</sup>. Dodatkową dolegliwością stało się skierowane do państw członkowskich ONZ zalecenie w sprawie niewydawania pozwoleń na korzystanie z ich przestrzeni powietrznych przez należące do Libii statki powietrzne. Zdecydowano o zamrożeniu libijskich zasobów pieniężnych, które miały być w późniejszym czasie wykorzystane na rzecz odbudowy państwa. Ponadto utworzony został specjalny panel ekspertów wspierających rozwiązanie pokojowe dla Libii<sup>21</sup>. Rezolucja uzyskała poparcie członków Rady Bezpieczeństwa. Od głosu wstrzymały się Rosja, Chiny, Brazylia, Indie i – ku konsternacji sojuszników i znacznej części krajowej sceny politycznej – Niemcy.

Decyzję Rady Bezpieczeństwa można rozpatrywać jako przypadek realizacji zasady „odpowiedzialność za ochronę”, upoważniającej do działań zbrojnych w celu ochrony ludności cywilnej<sup>22</sup>. Przypomnijmy, że koncepcja „odpowiedzialności za ochronę” została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 r.<sup>23</sup> Jej obszerne rozwinięcie nastąpiło w specjalnym raporcie Sekretarza Generalnego ONZ z 12 stycznia 2009 r. Nakłada ona na każde państwo obowiązek ochrony własnej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciw ludzkości. Przewiduje wiele pokojowych środków mających zapobiegać wyżej wymienionym przestępstwom. Dopuszcza jednak również wykroczenie przez wspólnotę międzynarodową poza działania o charakterze pokojowym, pod warunkiem, że jednocześnie wystąpią dwa istotne czynniki: środki pokojowe okażą się niewystarczające, a władze danego państwa nie chronią należycie ludności przed wymienionymi naruszeniami praw człowieka<sup>24</sup>.

Już dwa dni po uchwaleniu rezolucji nr 1973, 19 marca 2011 r. USA wraz z kilkoma innymi członkami *NATO*, jak również Katarom i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, rozpoczęły operację *Odyssey Dawn*<sup>25</sup>, w ramach której przeprowadzono m.in. ataki pociskami manewrującymi *Tomahawk* na libijskie cele wojskowe, zwłaszcza elementy obrony przeciwlotniczej. W następnych dniach Pakt Północnoatlantycki zdecydował o zaangażowaniu sił morskich, wprowadzeniu strefy zakazu lotów, natomiast 31 marca 2011 r. doszło do pełnego przejścia przez *NATO* odpowiedzialności

<sup>20</sup> *Ibidem*, pkt 6-16.

<sup>21</sup> *Ibidem*, pkt 17-29.

<sup>22</sup> J. Kursawe, *Pflicht zum Krieg? Der Libyenkonflikt als Testfall für die internationale Interventionspolitik*, „Zeitschrift für Außen- und Sicherheitspolitik” 4/2011, s. 574-583.

<sup>23</sup> Resolutions adopted by the General Assembly, 60/1. 2005 World Summit Outcome, A/RES/60/1, 24 October 2005, <http://www.un.org/en/preventgenocide/adviser/pdf/World%20Summit%20Outcome%20Document.pdf#page=30> s. 30.

<sup>24</sup> Implementing the responsibility to protect. Report of the Secretary-General, 12 January 2009, [http://www.un.org/en/ga/search/view\\_doc.asp?symbol=A/63/677](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=A/63/677). Na temat działań pozapokojowych zob. szerzej s. 22-28 (trzeci filar R2P).

<sup>25</sup> Nazwa *Odyssey Dawn* stanowiła kryptonim amerykański. Siły brytyjskie używały nazwy *Operation Ellamy*, francuskie – *Opération Harmattan*, natomiast kanadyjskie – *Operation Mobile*.

za działania militarne przeciwko siłom Kaddafiego i oficjalnego rozpoczęcia operacji *Unified Protector*<sup>26</sup>.

Trudną decyzję o rozpoczęciu operacji zbrojnej ułatwił sam Kaddafi, obrażając swych przeciwników niewybrednymi określeniami, takimi jak „szczury” czy „karaluchy” i otwarcie grożąc im śmiercią. Zignorował rezolucję nr 1970 i ponawiał dotychczasowe groźby w środkach masowego przekazu. W tej sytuacji nie było miejsca na dylematy dotyczące intencji dyktatora i zwolennicy interwencji zyskiwali silne argumenty, tj. mocne podstawy do obaw o możliwość popełnienia zbrodni przez wojska Kaddafiego. Ważnym czynnikiem w tym przypadku stała się stosunkowo silna legitymacja dla działań zbrojnych. Wynikała ona nie tylko z samej rezolucji nr 1973, ale także z poparcia takich organizacji, jak Liga Państw Arabskich (z wyjątkiem Syrii i Algierii) czy Organizacja Konferencji Islamskiej. Przywódcy państw arabskich Zatoki Perskiej w pewnym sensie mogli się zrewanżować za wcześniejsze afronty – czynne i werbalne – Kaddafiego. Także dwa liczące się kraje afrykańskie: RPA i Nigeria znalazły się wśród zwolenników operacji zbrojnej. W przypadku Rosji, Chin, Indii i Brazylii można mówić o faktycznym, choć powściągliwym poparciu, jak można zinterpretować ich wstrzymanie się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ<sup>27</sup>.

#### ROZWAŻANIA WOKÓŁ PRZYCZYŃ POWŚCIĄGLIWOŚCI STANOWISKA NIEMIEC

Wyrazem stanowiska Niemiec wobec rezolucji nr 1973 była obszerna wypowiedź niemieckiego ambasadora przy ONZ, Petera Wittiga, wygłoszona podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa 17 marca 2011 r.:

„Jesteśmy szczególnie zaniepokojeni ciężką sytuacją ludności Libii oraz rozległymi i systematycznymi atakami, które powodują jej cierpienia. Dlatego kluczowe jest wzmocnienie sankcji przeciwko reżimowi Kaddafiego. Musimy odciąć go od środków finansowych, które pomagają mu pozostawać u władzy. (...) Decyzja o użyciu siły militarnej jest zawsze skrajnie trudna do podjęcia. Bardzo uważnie rozważyliśmy opcję użycia siły militarnej – jej następstwa, jak i ograniczenia. Widzimy ogromne ryzyko. Nie można nie doceniać prawdopodobieństwa strat w ludziach na dużą skalę. Jeśli zaproponowane kroki okażą się nieskuteczne, dostrzegamy niebezpieczeństwo popadnięcia w przedłużający się konflikt militarny, który może oddziaływać na region. Nie powinniśmy przystępować do konfrontacji militarnej z optymistycznym założeniem, że osiągniemy szybkie rezultaty przy niewielkiej liczbie ofiar. Dlatego Niemcy postanowiły nie wspierać opcji militarnej, jak jest to przewidziane szczególnie w paragrafach 4 i 8 rezolucji. Ponadto Niemcy nie wezmą udziału w wysiłkach militarnych. Dlatego Niemcy zdecydowały wstrzymać się od głosu”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> G. Hauser, *Der Libyen-Einsatz der NATO und die militärischen Defizite der Allianz*, „Zeitschrift für Außen- und Sicherheitspolitik” Vol.5, April 2012, s. 230.

<sup>27</sup> B. Schoch, *Die Libyen-Intervention: Warum Deutschlands Enthaltung falsch war*, w: G. Beestmüller (red.), *Libyen: Missbrauch der Responsibility to Protect?*, Baden-Baden 2014, s. 117-121.

<sup>28</sup> Stanowisko ambasadora Wittiga wyrażone na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zob.: Security Council, 6498th meeting, Thursday, 17 March 2011, New York, S/PV.6498, <http://www.securitycoun->



Sprawa interwencji w Libii wywołała spore emocje na niemieckiej scenie politycznej. Znalazły one swój wyraz podczas debaty w *Bundestagu* 18 marca 2011 r. Wśród przedstawicieli większości partii dało się dostrzec dość ostrożne podejście do tego tematu i ogromne rozterki, jakie wywoływał. Na tle licznych wypowiedzi wyraźnie odróżniało się stanowisko posłanki *SPD* Heidemarie Wieczorek-Zeul, która w emocjonalnym tonie stwierdziła:

„istnieje zaakceptowana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zasada, która opiera się na doświadczeniach Rwandy i tamtejszego ludobójstwa: zasada odpowiedzialności za ochronę. Uważam to za hańbę, że rząd federalny jako członek Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sytuacji wstrzymał się od głosu. Wobec despotów nie powinno się wstrzymywać od głosu w trakcie takich decyzji”<sup>29</sup>.

Deputowana *SPD* zebrała wówczas oklaski od posłów własnej partii oraz ze strony Zielonych. Z kolei jedna z posłanek Lewicy, Sevim Dağdelen, określiła powyższe słowa jako nawoływanie do wojny (*Kriegstreiberei*). Partia ta – zgodnie z jej dotychczasową linią polityczną – jako jedyna ze znaczących ugrupowań niemieckiej sceny politycznej dość spójnie wyraziła zdecydowanie negatywne stanowisko wobec interwencji w Libii. Co ciekawe, jeden z mówców podczas wspomnianej debaty, lewicowy deputowany Jan van Aken, określił niemieckie wstrzymanie się od głosu jako „prawdziwy postęp w porównaniu z rządem czerwono-zielonym, który w 2001 r. w ramach solidarności z Amerykanami i Anglikami ślepo podążył na wojnę w Afganistanie”<sup>30</sup>.

Postawa rządu niemieckiego wzbudziła falę wątpliwości i otwartej krytyki, której głównym celem stał się minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle. W obronie decyzji o wstrzymaniu się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa wtórowali mu prominentni przedstawiciele koalicyjnej *CDU*, jak minister obrony Thomas de Maizière czy przewodniczący *Bundestagu* Norbert Lammert. Jednak nie wszyscy politycy koalicji podzielali te poglądy – np. przewodniczący komisji spraw zagranicznych *Bundestagu* Ruprecht Polenz skłaniał się ku stwierdzeniu, że postanowienie o wstrzymaniu się od głosu doprowadzi do izolacji Niemiec<sup>31</sup>. Krytycznego zdania o tej decyzji był także rzecznik do spraw zagranicznych frakcji chadeckiej w *Bundestagu*, Phillipp Mißfelder<sup>32</sup>. Innym przykładem wskazującym, iż podziały w sprawie stanowiska Niemiec nie przebiegały całkiem zgodnie z liniami partyjnymi, była opinia Franka-Waltera Steinmeiera, piastującego wówczas funkcję przewodniczącego frakcji *SPD* w *Bundestagu*. Ten doświadczony polityk w wywiadzie udzielonym na

[cilreport.org/atf/cf/%7B65BFCF9B-6D27-4E9C-8CD3-CF6E4FF96FF9%7D/Libya%20S%20PV%206498.pdf](http://cilreport.org/atf/cf/%7B65BFCF9B-6D27-4E9C-8CD3-CF6E4FF96FF9%7D/Libya%20S%20PV%206498.pdf) s. 5.

<sup>29</sup> Deutscher Bundestag, Stenografischer Bericht, 97. Sitzung, Berlin, Freitag, den 18. März 2011, Plenarprotokoll 17/97, s. 11145 (zapis całej debaty s. 11137-11152).

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> D. Eckert, *Bundesregierung verteidigt Libyen-Enthaltung*, <http://www.dw.de/bundesregierung-verteidigt-libyen-enthaltung/a-14926255>.

<sup>32</sup> F. Gathmann, V. Medick, S. Weiland, *Koalition der Kämpfer*, Siegel Online, 22.03.2011.

początku kwietnia stacji *Deutschlandfunk* usprawiedliwiał stanowisko rządu federalnego, wyrażając wątpliwości, czy moment interwencji militarnej był właściwy i czy była ona odpowiednio przygotowana. Jego zdaniem nie wykorzystano w wystarczającym stopniu środków nacisku ekonomicznego w postaci sankcji. Natomiast powodem jego krytyki skierowanej wobec rządu stało się niewłaściwe przygotowanie gruntu dyplomatycznego, ponieważ – jak ocenił – wątpliwości co do interwencji pojawiały się także w Stanach Zjednoczonych i Portugalii (wówczas niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ), zaś rząd federalny w tej sytuacji powinien upewnić się co do ostatecznych intencji obu państw<sup>33</sup>.

Miejscem żywych polemik w sprawie Libii stały się zarówno mównice polityczne, jak i środki masowego przekazu. Jednym z najbardziej energicznych wystąpień przeciwko postawie rządu mógł się poszczycić były minister spraw zagranicznych Joschka Fischer. Jego przekaz potwierdzał, jak daleko Zieloni odeszli od głoszenia bezwarunkowego pacyfizmu, które miało miejsce jeszcze na początku lat 90. ubiegłego stulecia. 24 marca 2011 r. na łamach „*Süddeutsche Zeitung*” opublikowany został jego artykuł, w którym wyjątkowo krytycznie i emocjonalnie zareagował na postawę władz niemieckich. Jego zdaniem zostały spełnione wszelkie przesłanki upoważniające do głosowania przez RFN za rezolucją nr 1973 – brak obstrukcji ze strony członków Rady Bezpieczeństwa dysponujących prawem weta oraz aprobatą Ligi Państw Arabskich i Organizacji Konferencji Islamskiej. „Czego jeszcze potrzeba rządowi federalnemu, aby się zgodził?” – pytał bezradnie były szef dyplomacji. Niemiecka odmowa poparcia rezolucji w opinii tego znanego z pryncypializmu polityka była dowodem na lekceważenie praw walczących o przetrwanie Libijczyków prześladowanych przez własny rząd (porównał konflikt w Libii do wojny w Bośni i Hercegowinie w pierwszej połowie lat 90. XX w.). Co więcej, określił ją jako skandaliczny błąd i powód do wstydu. Trafna była uwaga, że wstrzymanie się od głosu Chin i Rosji było *de facto* rezygnacją z weta, czyli w praktyce równoznaczne ze zgodą. Z kolei niemieckie wstrzymanie się od głosu uznał – tu niewątpliwie z dużą dozą przesady – za bliskoznaczne ze sprzeciwem. Dołączył do grona przekonanych, że jest to krok w kierunku izolacji Niemiec w świecie zachodnim i naruszenie solidarności sojuszniczej, krok szczególnie niestosowny i błędny w kontekście starań o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ<sup>34</sup>.

Czołowi politycy rządu federalnego, co zrozumiałe od początku bronili tej decyzji. Stanowisko władz w klarowny sposób przedstawiła już 18 marca 2011 r. Angela Merkel na konferencji prasowej w Berlinie. Z jej przekazu wynikało, że głównym motywem wstrzymania się od głosu było uniknięcie uwikłania się w działania militarne. Jednocześnie podkreśliła: „Naszego stanowiska nie należy mylić z neutralnoś-

<sup>33</sup> Steinmeier kritisiert deutsches Vorgehen nach Libyen-Resolution, [http://www.deutschlandfunk.de/steinmeier-kritisiert-deutsches-vorgehen-nach-libyen.694.de.html?dram:article\\_id=69888](http://www.deutschlandfunk.de/steinmeier-kritisiert-deutsches-vorgehen-nach-libyen.694.de.html?dram:article_id=69888), 01.04.2011.

<sup>34</sup> J. Fischer, *Deutsche Außenpolitik – eine Farce*, „*Süddeutsche Zeitung*”, 24.03.2011.

cią”. Poza tym szefowa rządu wyraziła pełne poparcie dla realizacji celów zawartych w rezolucji, co więcej, zaakcentowała niemiecką inicjatywę wzmocnienia presji gospodarczej na Kaddafiego, która miała znaleźć swe odzwierciedlenie w rezolucji<sup>35</sup>.

Głos w obronie postawy rządu federalnego wobec kryzysu libijskiego zabrał 27 kwietnia 2011 r. na łamach „Süddeutsche Zeitung” Guido Westerwelle. Minister skupił się na odpieraniu zarzutów o doprowadzenie do izolacji Niemiec i naruszenie zasad solidarności sojuszniczej. Argumentował, że nie ma mowy o izolacji zarówno w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, UE czy NATO. W Radzie Bezpieczeństwa także Rosja, Chiny, Brazylia i Indie zajęły podobne stanowisko. Ponadto większość państw UE postanowiła nie angażować się w działania militarne przeciwko wojskom Kaddafiego. Jeśli chodzi o NATO, Westerwelle akcentował, że *casus* Libii nie odwoływał się do kolektywnej obrony opartej na artykule 5 traktatu waszyngtońskiego, zatem nie może być mowy o naruszeniu zasady solidarności sojuszniczej. Decyzja Niemiec – jego zdaniem – w żaden sposób nie podważała prawa innych państw do udziału bądź wstrzymania się od uczestnictwa w akcji wojskowej przeciwko Trypolisowi. Wstrzymanie się rządu federalnego od głosu w Radzie Bezpieczeństwa miało być konsekwencją wcześniejszych zapowiedzi, wykluczających czynny udział *Bundeswehry* w działaniach militarnych. Ewentualny głos za rezolucją przy planowanej absencji w akcji zbrojnej – w opinii ministra – nie sprzyjałby natomiast wiarygodności Niemiec jako największego państwa NATO na Starym Kontynencie. Kolejne argumenty szefa niemieckiej dyplomacji odnosiły się do obaw o eskalację konfliktu, która mogłaby spowodować wzrost liczby ofiar cywilnych, nieprzewidywalność rozwoju wydarzeń wraz z możliwością pojawienia się perspektywy operacji lądowej, czy wreszcie niepewność co do zakresu i trwałości poparcia ze strony Ligi Państw Arabskich. Gdyby zabrakło tego ostatniego czynnika, wówczas cała operacja mogłaby zostać odebrana przez opinię międzynarodową, zwłaszcza w państwach zdominowanych przez muzułmanów, jako krucjata Zachodu przeciw państwu arabskiemu. Wypada jednak przyznać, że Westerwelle zapewnił o pełnej gotowości do wspierania realizacji celów założonych w rezolucji nr 1973, wyłączając bezpośredni udział wojsk niemieckich w działaniach militarnych<sup>36</sup>.

Powyższe rozważania odnoszą się do oficjalnej wykładni stanowiska Niemiec, formułowanego przez czołowych polityków koalicji. Natomiast na podstawie różnych analiz i opartych na nich interpretacji można wskazać inne przyczyny stanowiska władz federalnych. Pojawiły się wcale nierzadkie spekulacje, że jedną z nich mogła być obawa Guido Westerwellego (który do swych racji przekonał Angelę Merkel i innych członków rządu) przed złym wynikiem dla FDP w nadchodzących wy-

<sup>35</sup> Pressestatement von Bundeskanzlerin Angela Merkel zur aktuellen Entwicklung in Libyen, Berlin, 18.03.2011, <https://www.bundeskanzlerin.de/ContentArchiv/DE/Archiv17/Mitschrift/Pressekongressen/2011/03/2011-03-18-statement-merkel-libyen.html>.

<sup>36</sup> G. Westerwelle, *Bedenke das Ende!*, „Süddeutsche Zeitung”, 27.04.2011.

borach krajowych w Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie<sup>37</sup>. Rząd miał brać pod uwagę sondaże, z których wynikało, że większość respondentów była przeciwna ewentualnemu niemieckiemu zaangażowaniu w operację zbrojną w Libii. Szkody wizerunkowe na zewnątrz jawiły się w tym kontekście jako mniejsze zło w porównaniu z możliwą utratą poparcia ze strony wyborców<sup>38</sup>. Niemniej jednak niemiecka kanclerz miała przedstawić prezydentowi amerykańskiemu Barackowi Obamie kilka argumentów uzasadniających niemiecką decyzję: ostrzeżenia wysoko postawionych wojskowych przed uwikłaniem się w długotrwały konflikt na wyniszczenie; niebezpieczeństwo utrwalenia podziału Libii na dwa zwalczające się obozy i pojawienie się czegoś w rodzaju „ziemi niczyjej”, będącej ogniskiem niepokoju i źródłem zagrożeń w Maghrebie; niepewność co do prawdziwych intencji rebeliantów, którzy zasługiwali co najwyżej na bardzo ograniczone zaufanie; zasada narodowej suwerenności nakazująca uwzględnianie interesów narodowych Niemiec, które mogłyby zostać wciągnięte w niepotrzebny im konflikt; powściągliwość dyktowana obawą przed ściągnięciem na siebie niechęci państw arabskich w perspektywie możliwego w przyszłości udziału w realizacji bliskowschodniego porozumienia pokojowego; problemy logistyczno-techniczne związane z ewentualnym użyciem niemieckich samolotów Tornado, niejednoznaczność konkretnej roli do odegrania w operacji. Argumenty te opatrzone były założeniem, że akceptacja dla rezolucji nr 1973 byłaby jednoznaczna ze zgodą na udział w operacji wojskowej. Trudno do końca się zgodzić z prawdziwością takiego założenia. Z drugiej strony należy podkreślić, że już na forum *NATO* Berlin nie czynił przeszkód dla operacji wojskowej. Niemniej jednak zachodni sojusznicy dawali do zrozumienia, że dużo większe korzyści przyniosłoby zaangażowanie niemieckich samolotów Tornado czy personelu samolotów zwiadu elektronicznego *AWACS*<sup>39</sup>.

Decyzja w sprawie Libii stała się katalizatorem wewnętrznej debaty na temat polityki zagranicznej Niemiec nie tylko z udziałem polityków, ale także kręgów naukowych. Padały w niej zarzuty o „kompromitację i brak orientacji” oraz „postępującą erozję” niemieckiej polityki zagranicznej (politolog Hans W. Maul), określenia „wielka farsa” (Joschka Fischer), zepchnięcie Europy w „głęboki kryzys” (Jürgen Habermas)<sup>40</sup>. Stanowisko RFN stało się tłem inspirujących rozważań Christiana Hackego, dotyczących zmagania realizmu z liberalizmem jako głównych teorii stosunków międzynarodowych. Hacke dość wyraźnie lokował się wśród zwolenników tego pierwszego nurtu. Krytycznie oceniał dominującą po zakończeniu zimnej wojny li-

<sup>37</sup> G. Hellmann, *Berlins Große Politik im Fall Libyen*, „WeltTrends” 80, September/Oktober 2011, s. 21.

<sup>38</sup> H. A. Winkler, *Politik ohne Projekt. Gedanken über Deutschland, Libyen und Europa*, „Internationale Politik” Nr. 5, September/Oktober 2011, s. 30-31.

<sup>39</sup> L. Rühl, *Deutschland und der Libyenkrieg*, „Zeitschrift für Außen- und Sicherheitspolitik” 4/2011, s. 564-571.

<sup>40</sup> B. Koszel, *Deutsche Europapolitik unter der Regierung Merkel*, w: E. Crome, R. Krämer (red.), *Hegemonie und Multipolarität. Weltordnungen im 21. Jahrhundert*, Potsdam 2013, s. 211.

beralną wizję świata, która w dobie wojny z terroryzmem, kryzysów finansowych, kryzysu integracji europejskiej, umacniania autorytarnych potęg oraz uzależnienia od surowców powinna zostać zweryfikowana i zastąpiona realistyczną wizją relacji międzynarodowych, której zasadniczym składnikiem jest rozkład siły w stosunkach międzynarodowych. Jednak – jak twierdził – „niemieccy politycy i politolodzy odżegnują się od znanych od dawna, lecz niewygodnych realiów. Zamiast tego wołają się mocno trzymać liberalno-pacyfistyczno-cywilnego ideału wspólnoty, chociaż ten już dawno rozbił się o twardą, nową rzeczywistość”<sup>41</sup>. W innej wypowiedzi Hacke zastanawiał się, czy decyzję resortu spraw zagranicznych należy oceniać jedynie jako błąd dyplomacji niemieckiej czy raczej zwiastun nabierania dystansu do Paktu Północnoatlantyckiego. Retrospekcja poprzednich dwóch dekad w kontekście zachodniej polityki bezpieczeństwa pozwalałaby na określenie Niemiec jako „pasażera na gapę” bądź też „konsumenta” bezpieczeństwa, który sam niewiele wnosi do jego budowy, zadowalając się ewentualnie rolą sponsora. Hacke uważał, że znana z okresu zimnej wojny niemiecka polityka powściągliwości już się wyczerpała w obliczu nowych wyzwań i najwyższa pora przekształcić się z „konsumenta” w „producenta” bezpieczeństwa. Posunął się nawet do twierdzenia, że „pozorna neutralność Niemiec faktycznie oznacza opowiadanie się po stronie Kaddafiego”<sup>42</sup>. Pomimo tej chyba nieco zbyt przesadnej oceny można zgodzić się, choć nie bez zastrzeżeń, z kolejnym argumentem, zakładającym, że – w przeciwieństwie do działań zachodnich w Afganistanie czy Iraku – zaangażowanie militarne w Libii było akceptowane przez tamtejszych powstańców. Wspomniane zastrzeżenia wiążą się z faktem kooperacji wojsk amerykańskich z siłami Sojuszu Północnego (Afganistan) bądź też oddziałami kurdyjskimi (Irak).

Pojawiały się poglądy o poważnym naruszeniu reputacji Niemiec, także w kontekście starań o stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ czy utracie zaufania w świecie arabskim. Harald Müller nawiązywał wręcz do pogłosek, jakoby przedstawiciele Niemiec w noc poprzedzającą głosowanie mieli zniechęcać innych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa do głosowania na „tak” dla rezolucji. „Gdyby rzekome niemieckie starania przyniosły sukces, wówczas Niemcy po raz pierwszy od 1945 r. – jako współsprawca – wzięłyby udział w masowych mordach”<sup>43</sup> – pisał wspomniany autor.

Nie brakowało jednak opinii usprawiedliwiających niemieckie wstrzymanie się od głosu. Jeden z niemieckich analityków, Bruno Schoch, w poszukiwaniu przyczyn interwencji NATO pisał o dążeniu Zachodu do swoistego zadośćuczynienia wobec libijskiego ruchu na rzecz wolności za wcześniejsze bliskie kontakty z Kaddafim i in-

<sup>41</sup> Ch. Hacke, *Der Faktor Macht und der Idealismus. Was können Theorien zur Erklärung der internationalen Politik leisten?* „Die Politische Meinung”, Nr. 504, November 2011, s. 38.

<sup>42</sup> Ch. Hacke, *Deutschland und der Libyen-Konflikt: Zivilmacht ohne Zivilcourage*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 39/2011, s. 52.

<sup>43</sup> H. Müller, *Ein Desaster. Deutschland und der Fall Libyen. Wie sich Deutschland moralisch und außenpolitisch in die Isolation manövrierte*, HSFK Standpunkte, Nr. 2/2011, s. 11.

nymi dyktaturami świata arabskiego. Berlin był natomiast zwolennikiem przemian w świecie arabskim, jak również ważnym promotorem zasady „odpowiedzialności za ochronę” i w tym sensie na jego korzyść świadczyło mniejsze zaangażowanie w proces zacieśniania stosunków z państwem Kaddafiego, niż w przypadku np. Włoch czy Francji (na ich usprawiedliwienie należy jednak wspomnieć o interesach obu państw północnej Afryce, jak choćby obecności w Libii włoskiego koncernu naftowego *ENI*). Jednocześnie można spotkać się z poglądem o powszechnej w niemieckim społeczeństwie niewiedzy na temat ONZ, uznawanej w większym stopniu za organizację stojącą na straży pokoju *sensu stricto* niż globalny system bezpieczeństwa, który musi niekiedy odwołać się do akcji zbrojnej<sup>44</sup>. Inne argumenty usprawiedliwiające stanowisko Berlina opierały się na założeniu, że rezolucja nr 1973 nie stawiała wyraźnie ostatecznych, dalekosiężnych celów operacji w Libii. Jej głównym zamierzeniem była ochrona ludności cywilnej w obliczu oblężenia Bengazi przez wojska Kaddafiego, który otwarcie groził wymordowaniem ludności zbuntowanego miasta. W dokumencie nie wspomniano natomiast o ewentualnym pozbawieniu Kaddafiego władzy czy jakichkolwiek innych perspektywicznych celach. Odebranie mu władzy także nie dawało gwarancji wygaszenia konfliktu. Nie negując samej potrzeby interwencji humanitarnej, argumentem przeciwko jej poparciu w Radzie Bezpieczeństwa miał być brak jasnego przesłania, jakie są ostateczne cele rezolucji, jakie należy zastosować środki i jakie byłyby konkretne oczekiwania wobec Niemiec. Głosowanie na „tak” wobec tych niejasności byłoby jednoznaczne z nieodpowiedzialnością. Z drugiej strony względy humanitarne, pomoc w uwolnieniu się od brutalnego dyktatora, przesładującego ludność swojego kraju, były argumentami na rzecz poparcia rezolucji<sup>45</sup>. Wobec powyższego stanowiska można jednak zastosować dość oczywisty kontrargument, że próba sformułowania dalekosiężnych, politycznych celów zaangażowania w konflikt libijski wymagałaby przewlekłych wielostronnych negocjacji, a tym samym przeciągnięcia w czasie decyzji, podczas gdy sytuacja wymagała natychmiastowego działania w celu ratowania życia tysięcy ludzi, którym libijski dyktator otwarcie groził torturami i śmiercią. Na marginesie – trudno sobie wyobrazić, aby Chiny czy Rosja wstrzymały się od głosu, gdyby w projekcie rezolucji znalazły się postanowienia o dążeniu do pozbawienia Kaddafiego władzy. Zasada nienaruszalności władz państwowych, zwłaszcza dyktatur, jest aksjomatem obu mocarstw, ich weto byłoby wówczas niemal pewne.

Niemieckie wstrzymanie się od głosu nad rezolucją nr 1973 spowodowało także rozważania na temat trwałości bądź zmiany w polityce zagranicznej RFN. Warto przypomnieć, że konsekwentna orientacja zachodnia, charakterystyczna dla okresu zimnej wojny, została naruszona wkrótce po zjednoczeniu Niemiec, gdy dyploma-

<sup>44</sup> B. Schoch, *Die Libyen-Intervention...*, s. 123-124.

<sup>45</sup> M. Pöllath, *Die Libyen-Resolution 1973: Kann sich liberale Außenpolitik enthalten?*, „Liberal” 3/2011, s. 42.

cja Hansa-Dietricha Genschera podjęła samodzielną decyzję o uznaniu państwowości Chorwacji i Słowenii w grudniu 1991 r. Tendencja do „samodzielności” pojawiła się ponownie w latach 2002-2003 w dobie sporów transatlantycznych wokół amerykańskiej wojny z Irakiem. Zwracał ponadto uwagę fakt, iż rezolucja nr 1973 wywołała różnicę zdań Berlina zarówno z Waszyngtonem, jak i Paryżem i Londynem jednocześnie – a zatem głównymi sojusznikami na Zachodzie. W niemieckich analizach można spotkać się wręcz z projekcjami narastającej erozji prozachodniej i europejskiej orientacji Niemiec. Argumentem było np. tolerowanie przez władze federalne propagowanego przez prasę negatywnego wizerunku Grecji w czasie kryzysu w strefie euro. Symptomami takiego procesu miałyby być również przesuwanie akcentów w polityce zagranicznej w kierunku współpracy partnerskiej ze wschodzącymi mocarstwami (*neue Gestaltungsmächte*)<sup>46</sup>. W podobny tok myślenia wpisywały się interpretacje, zgodnie z którymi źródeł stanowiska Berlina należałoby się doszukiwać w narastającej, choć nieobjawiającej się zbyt wyraźnie, rywalizacji pomiędzy RFN a Francją na arenie europejskiej. Paryż miałby się obawiać skłonności Berlina (czy może nawet obiektywnej tendencji, a nie celowego działania) do umacniania swej pozycji w UE (powrotu do *Sonderweg*?). Tym bardziej że niektóre państwa formułowały oczekiwania większej aktywności Niemiec i wzięcia przez nie odpowiedzialności za rozwiązywanie głównych problemów UE, jak np. kryzysy walutowe i inne wyzwania (*vide* berlińskie przemówienie ministra Radosława Sikorskiego z listopada 2011 r., w którym stwierdzał, że bardziej obawia się niemieckiej beczynności niż niemieckiej potęgi<sup>47</sup>). I tak np. francuską odpowiedzią na niemieckie zainteresowanie polityką wschodnią UE stał się projekt Unii Śródziemnomorskiej z 2008 r. Wobec niemieckiej przewagi ekonomicznej, Francji pozostawałaby sfera militarna jako ta, w której posiada spory potencjał. W konsekwencji w 2009 r. Francja powróciła do struktur militarnych *NATO*, poza którymi pozostawała od dziesięcioleci. Z kolei w 2010 r. doszło do francusko-brytyjskiego porozumienia z Lancaster House<sup>48</sup> dotyczącego ścisłej współpracy wojskowej, m.in. w zakresie wspólnych systemów uzbrojenia i kooperacji przemysłu zbrojeniowego, które – jak oceniano – mogło osłabić znaczenie Europejskiej Agencji Obrony<sup>49</sup>.

Być może jednak należało potraktować krok Niemiec w sprawie Libii raczej jako incydentalne działanie, stanowiące konsekwencję wniosków wyciągniętych z wojen w Afganistanie i Iraku, które to konkluzje doprowadziły tym razem do

<sup>46</sup> Zob. B. Schoch, *Die Libyen-Intervention...*, s. 126-127.

<sup>47</sup> R. Sikorski, „Ich fürchte die deutsche Untätigkeit”, „Die Zeit”, 1.12.2011.

<sup>48</sup> Treaty between the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland and the French Republic for Defence and Security Co-operation, London, 2 November 2010, [https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment\\_data/file/238153/8174.pdf](https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/238153/8174.pdf).

<sup>49</sup> U. Cremer, *Deutschland, Frankreich und der Libyen-Krieg*, w: J.M. Becker, M. Daxner, G. Sommer, *Der Libyen-Krieg...*, s.136-138.

przeważenia tendencji izolacjonistycznych w polityce Niemiec<sup>50</sup>. Dla porównania – w 1999 r. RFN zdecydowała się, w imię solidarności sojuszniczej z *NATO*, na udział w operacji *Allied Force* przeciwko Jugosławii, ujętej w ramy interwencji humanitarnej, ergo podobnej do przypadku Libii z 2011 r., i to pomimo braku zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wypada przy tym zauważyć, że Niemcy starały się zatrzeć niedobre wrażenie związane z ich stanowiskiem wobec rezolucji nr 1973. Ze strony resortu spraw zagranicznych pojawiły się sygnały o zamiarach skierowania pomocy humanitarnej do Libii po zakończeniu działań wojennych<sup>51</sup>. Wkrótce także, 25 marca 2011 r., *Bundestag* zdecydował (głosami *CDU/CDU*, *FDP* i *SPD*, przy wstrzymaniu się od głosu Sojuszu 90'/Zielonych i sprzeciwie Lewicy) o wysłaniu niemieckich operatorów systemów *AWACS* do Afganistanu<sup>52</sup>. Postanowienie to dość zgodnie interpretowano jako swoistą rekompensatę za wyłamanie się z jednolitego frontu państw Zachodu w głosowaniu nad rezolucją nr 1973.

#### PODSUMOWANIE – PRZYCZYNY STANOWISKA NIEMIEC I WNIOSKI

Dokonując rekapitulacji dyskusji wokół przyczyn niemieckiego wstrzymania się od głosu w sprawie rezolucji dotyczącej Libii można zauważyć, że toczyła się ona wokół następujących argumentów, uzasadniających stanowisko Berlina: 1) negatywne stanowisko znacznej części społeczeństwa wobec angażowania się militarnego *Bundeswehry* – szczególnie istotne w kontekście nadchodzących wyborów krajowych w Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie (27 marca 2011 r.); 2) przekonanie, że poparcie dla rezolucji wymusi bezpośredni udział w operacji zbrojnej (a przynajmniej nasili presję na taki udział); 3) obawa przed uwikłaniem w długotrwały konflikt o trudnym do przewidzenia rezultacie (po doświadczeniach z Afganistanu); 4) podejrzania, że w istocie inicjatorom działań militarnych przeciwko Kaddafiemu chodziło nie tylko o ochronę ludności cywilnej, ale także o zmianę

<sup>50</sup> S. Tönnies, *Was wir in Libyen zu suchen haben. Auf dem Weg zur Weltgewalt*, „WeltTrends” 79, Juli/August 2011, s. 7.

<sup>51</sup> Tuż po rozpoczęciu działań militarnych Niemcy zdecydowały o przekazaniu natychmiastowej pomocy humanitarnej w wysokości 8 mln euro. W 2015 r. przeznaczyły środki w wysokości 3,55 mln euro za pośrednictwem m.in. Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (*UNHCR*). Kolejne środki wyasygnowano w 2016 r., m.in. 4 mln euro wsparcia dla Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (*UNICEF*). Z kolei w latach 2011-2015 Berlin przeznaczył około 3,2 mln euro na różne projekty związane z odbudową Libii. Niemcy wyasygnowały także kilka milionów euro na projekty likwidacji min i innych środków bojowych w Libii. Dane za: <http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/Laender/Laenderinfos/01-Laender/Libyen.html?nnm=383178>.

<sup>52</sup> Zapis debaty oraz wyników głosowania: Deutscher Bundestag. Stenografischer Bericht, 100. Sitzung, Berlin, Freitag, den 25 März.2011, Plenarprotokoll 17/100, s. 11477-11494.



władzy w Libii, to zaś – w opinii Berlina – wykraczało poza mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ i niebezpiecznie zbliżało interwencję do cech wojny napastniczej (pisał o tym August Pradetto, miało chodzić o przejęcie władzy przez byłych ministrów Kaddafiego – Abdela Dżunisa i Mustafę Dżalila<sup>53</sup>); 5) obawy przed zantagonizowaniem w dłuższej perspektywie państw arabskich; 6) argument niemiecki, że nie ma mowy o naruszeniu solidarności sojuszniczej, bowiem nie odwoływano się do art. 5. traktatu waszyngtońskiego; 7) niebezpieczeństwo utrwalenia podziału Libii na zwalczające się obozy i pojawienie się czegoś w rodzaju „ziemi niczyjej” będącej ogniskiem niepokoju i źródłem zagrożeń w Maghrebie; 8) niepewność co do prawdziwej proweniencji i intencji rebeliantów.

Czy zatem w związku z kryzysem libijskim pozycja Niemiec w świecie zachodnim uległa osłabieniu? Odpowiedź na to pytanie jest przecząca. Już na forum *NATO* Berlin nie czynił przeszkód dla operacji wojskowej, choć zachodni sojusznicy nie ukrywali, że dużo większe korzyści przyniosłoby zaangażowanie środków wojskowych. Efektem były jedynie przejściowe nieporozumienia z sojusznikami. Berlin kalkulował zapewne, że wobec powyższych argumentów przemawiających przeciwko udziałowi w interwencji zbrojnej, przejściowy spadek prestiżu i głosy krytyczne w świecie zachodnim są stosunkowo niewielką ceną. Opinie o odwołaniu od orientacji zachodniej wydawały się również zdecydowanie przesadzone, choć niosły one jednocześnie walor ostrzeżenia przed pełnym powrotem do „normalności” polityki zagranicznej, która mogłaby zwiastować nowy wariant *Sonderweg*.

**Dr hab. prof. Michał M. Kosman**, Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (michalkosman@wp.pl)

**Słowa kluczowe:** Niemcy, Libia, Arabska Wiosna, Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja nr 1970, rezolucja nr 1973, odpowiedzialność za ochronę, Muammar Kaddafi, *NATO*, *Odyssey Dawn*, *Unified Protector*, Guido Westerwelle, Angela Merkel

**Keywords:** Germany, Libya, Arab Spring, the UN Security Council, Resolution 1970, Resolution 1973, Responsibility to Protect, Muammar Gaddafi, NATO, Odyssey Dawn, Unified Protector, Guido Westerwelle, Angela Merkel

<sup>53</sup> A. Pradetto, *Normen, Interessen, Projektionen: Deutschland und die militärische Intervention in Libyen 2011*, w: G. Beestermöller (red.), *Libyen: Missbrauch der Responsibility to Protect?*, Baden-Baden 2014, s. 81-82.

*ABSTRACT*

*The article presents the events related to the process of changes in North Africa. They were dubbed Arab Spring at the beginning of the second decade of the twenty-first century. In Libya they took a dramatic turn at the end of the rule of Muammar Gaddafi. In response, a group of Western countries launched a military intervention in accordance with the "Responsibility to Protect" due to massive human rights violations by government troops and threats of the Libyan leader. The Western intervention received the mandate of the UN Security Council, but Germany abstained from voting, which was a big surprise for Western partners. Germany was then a non-permanent member of the Council. The aim of the article is to discuss the above circumstances, and to analyze the reasons of the German position in the UN Security Council.*